

Działo się dnia jedenstego października tysiąc dziewięćset dziewiętnastego roku o 11, 10 w pociągu Nr. 15 na stacji Mi-kaszewicze:

Zebrałi się:

Kossakowski Michał-Stanisław,

Marchlewski Juljan,

Trzeciak Leon,

Zaleski Edward,

jako przedstawiciele:

pierwszy - Delegacji Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża

drugi - Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża

trzeci i czwarty - Delegacji Polskiego Towarzystwa Czerwo-  
nego Krzyża.

Pan M.S. Kossakowski wręczył Panu Juljanowi Marchlewskiemu pełnomocnictwo wydane Delegacji Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, odpis uchwały Komitetu Głównego Polskiego T.C.K. upoważniające Zarząd Główny P.T.C.K. do wydania Delegacji Pełnomocnictwa, oraz dokument upoważniający Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża do działań w dokumencie tym wymienionych.

Wzajemnie Pan Juljan Marchlewski wręczył przedstawicielom Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża na ręce Pana Kossakowskiego zaświadczenie Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża o delegowaniu do pertraktacji p. Juljana Marchlewskiego z wyszczególnieniem składu towarzyszących mu osób, pełnomocnictwo wydane przez rząd rosyjski Specjalistycznej Federatywnej Republiki Sowieców Kolegium Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża na wydanie powyższych pełnomocnictw oraz zaświadczenie wydane przez Zarząd Rosyjski Tow. Czer.Krz., że panna Z. Marchlewska jest maszynistką R.T.C.K.

Postanowiono zebrać się ponownie w tym samym składzie osób o godz. 16-tej dnia dzisiejszego w celu ustalenia wzajemnego wglądu co do dokumentów uwierzytelniających, względnie:

- 1/ ustalenie czasu wspólnego posiedzenia obu delegacji
  - 2/ wstępnego omówienia regulaminu wspólnych obrad obu przedst.
- Zamknięto narady o godz. 11, 47-

Delegacja Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża zaznajomiwszy się z treścią złożonych w dniu dzisiejszym przez pełnomocnika Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Sowieców dokumentów:

a/ Upoważnienie Komisarjatu Ludowego do Spraw Zagranicznych Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Sowieców z dnia 7. października 1919 Nr. 11/ 856 i

b/ upoważnienie Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża Ros. Soc. Fed. Rep. Sowieców z dnia 7. października r.b. Nr. 1816 i 1617

/ konstatuje, że wyżej wymienione pełnomocnictwo przedstawiciela Rosyjskiego Czerwonego Krzyża Ros. Soc. Fed. Republiki Sowieców nie zawierają odnośnych upoważnień do ostatecznego niewymagającego za-  
twierdzenia zdecydowania i załatwienia sprawy zakładników i jeńców cywilnych, jak również odnośnego wyszczególnienia spraw interesujących Czerwony Krzyż i mających być omówionymi preliminarnie.

Wobec powyższego Delegacja Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyżaprosi pełnomocnika Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża Rosyjskiej Socjalistycznej Fed. Republiki Sowieców o wyjaśnienie wątpliwości powyższych przez przedstawienie uzupełniających dowodów uwierzytelniających, względnie o ile ich nie posiada o zwrócenie się do Rządu Sowieców w celu uzyskania uzupełnienia braków powyższych w postaci pełnomocnictw dodatkowych.

Ponieważ w dokumentach urzędowych Pełnomocnika i składu jego współpracowników wydanych przez Rosyjski Czerwony Krzyż Ros. Soc. Fed. Republiki Sowieców nie figuruje nazwisko panny Zofji Marchlewskiej, która przyjechała z p. J. Marchlewskim, a przedstawione zaświadczenie, wydane przez Zsrazd lokalny Ros. Czer. Krzyża na front zachodni R.S.F.R.S. z dnia 8. października r.b. Nr. 4600 stwierdza jedynie tożsamość osoby i przynależność jej do personelu Ros. Czer. Krz. na front zachodni R.S.F.R.S. Delegacja Polskiego

Towarzystwa Czerwonego Krzyża nie może uznać Panny Marchlewskiej za należącą do składu personalu przydatnego pełnomocnikowi R.C.K.Ros.S.F.R.S.

Wobec tego, że Pełnomocnik Rosyjskiego Czerwonego Krzyża R.S.F.R.S. nie przywiózł ze sobą Panów: Józefa Dangla i Lucjana Altberga, włączonych do składu Delegacji Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża przy porozumieniu się przez Radio przeto Delegacja Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża zwraca się do Pana Pełnomocnika Marchlewskiego o udzielenie wyjaśnienia w sprawie powyższej, względnie porozumienia się z Rządem Sowieckim o dostarczenie wyżej wymienionym osobom odnośnego zezwolenia na natychmiastowy wyjazd i przekroczenie linii demarkacyjnej w celu uzupełnienia składu naszej Delegacji.

Miejsce postoju Nr. 15.

11. października 1919 r.

Przewodniczący Delegacji P.T.C.K.

Za zgodność odpisu:

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

Panu Naczelnikowi Państwa.

Panie Komendancie,

Upoważniony przez Niego w przededniu mego wyjazdu na front dla kierowania pertraktacjami Delegacji Czerwonych Krzyży, do zwracania się bezpośrednio do Pana Naczelnika z raportem, lub prośbą o zlecenia, niniejszym, załączając odpisy dokumentów uwiarytelniających delegacji sowieckiego Czerwonego Krzyża, oraz pewnego dokumentu, wręconego mi osobiście i prywatnie - pozwolę sobie powiedzieć kilka słów wyjaśnień i wrażeń ~~sa~~ osobistych.

Skład delegacji nasuwa przypuszczenie, że rząd sowiektów za wszelką cenę, pragnąc zawarcia z Polską pokoju - absolutnie nie wierzy w możliwość nawiązania teraz z nią pertraktacji. Wysłała więc skład osób bardzo mało poważny, gdyż tylko jeden Marchlewski posiada faktyczne pełnomocnictwa, reszta - to pseudo-eksperci i urzędnicy. Sowiety uważają nawiązanie porozumienia za nie możliwe i tylko ustępują wobec rzekomo nieuzasadnionego optymizmu Marchlewskiego. - Probuje, ale się przekonasz, że nic z tego, bo Polacy są w sojuszu faktycznym z Denikinem i, jak rzekomo miał powiedzieć Paderewski w Paryżu, muszą spełniać wolę Koalicji, która postawiła sobie zgniecenie rządu bolszewików za cel główny. Wobec tego, że Cziczeryn w porozumienie nie wierzy, daje nawet w sprawie zakładników pełnomocnictwa tylko ograniczone do preliminarznych omawiań, dąży do przystąpienia do sprawy z innego końca, od uregulowania stosunków ogólnych. Marchlewski liczył na przybycie w delegacji Więckowskiego, ~~wraz~~ teraz wprost pyta, czy wobec moich zastrzeżeń o ograniczoność moich pełnomocnictw ~~so~~ spraw Czerwonego Krzyża celowem są wogóle jakiekolwiek pertraktacje. Dziwi się, że chcemy rozmawiać o drobnostkach, które w 24 godziny zlikwidować można, podczas gdy możnaby zlikwidować w zarodku źródło tych spraw, t.j. wojnę samą. Odpowiedziałem, że dla nas nie tylko wojna jest tem źródłem, lecz także niezrozumienie przez nich, że w sprawie brania zakładników tkwi zasada, której nieuznanie uniemożliwia jakiekolwiek inne porozumiewanie się, oświadczyłem, że rząd polski sądzić będzie z rozwoju i toku naszych tutaj pertraktacji w okreslonych sprawach, jakie może mieć wogóle gwarancje przy jakichkolwiek porozumieniach. Stało więc ostatecznie, że Marchlewski dołoży starań do uzyskania od Cziczeryna jednoznacznych z naszymi pełnomocnictw. Ułatwiam więc dziś przejazd kurjera przez front, do czasu zaś uzupełnienia pełnomocnictw Marchlewskiego zawieszam wszelkie z nim pertraktacje.

Marchlewski chciał, bym mu powiedział, czy wogóle celowem jest przesłanie do Warszawy jego pełnomocnictw do omawiania spraw ogólnych, t.j. przedwstępnych pertraktacji o pokoju, odmówiłem odpowiedzi, oświadczyłem tylko, że jeśli mnie o to poprosi, przesyłę dokument, gdzie należy. Po wahaniach wręczył mi odpis i o przesłanie prosi, nie wie, do kogo go skieruje. Oryginał czytałem. Dodatkowo w rozmowie prywatnej Marchlewski zapewnił, że kwestje terytorjalne w sporze nie istnieją i Polska otrzyma, co będzie chciała. Na wtrącone do rozmowy zapytanie /upoważniony przez p. Skrzyńskiego/, czy rząd sowiektów zgodziłby się na przyjęcie kontroli Międzynarodowego Angielskiego Czerwonego Krzyża, odparł kategorię odmową: " z Denikinem, ani z Anglią zgody być nie może " Nawet jeśli by Anglia występowała a nawet z Polką? spytałem niby żartem. - To co innego, odpowiedział.

Słowem, mam zupełnie wyraźne przekonanie, że bolszewicy pragną z Polską pokoju za wszelką cenę, ale w możliwość zgody Polski na pertraktacje nie wierzą, i pełnomocnictwo Marchlewskiego dano mu na skutek jego instancji bez przekonania. Stawiamy tem silniej nasze sprawy kategorię, twierdząc, że kwestja zakładników, to etap najpierwszy bez przebycia przez który niema mowy o przejściu do drugiego, uchodzący i jeńce to etap drugi, przez który przejść obojętnie ~~przez~~ do jakiegokolwiek trzeciego niepodobna. Mam przekonanie, że Marchlewski dołoży starań, żeby te dwa pierwsze etapy przebyć.

Charakterystycznym jest przybycie całej rodziny Marchlewskiego, z której córka nie posiada pełnomocnictw, Marchlewski przyznał mi się, że pragnął wywieźć ją z Rosji. Chce ulokować ją w Warszawie. Pono zatem źle się dzieje w Państwie Sowieckim.

Jestem w ścisłym kontakcie z płk. Sikorskim. Niestety fatalnie przedstawiają się stosunki z ppor. Baczyńskim, który, zdaniem moim, zupełnie nie rozumiał otrzymanych instrukcji i wciąż zakłóca tok naszych spraw oraz wkracza w kompetencje mojej władzy. Dla dobra sprawy i po uprzednim porozumieniu się z płk. Sikorskim wysłałem dziś do wiceministra Majewskiego załączoną w kopji depeszę z prośbą o odwołanie ppor. Baczyńskiego, chcąc uniknąć dalszego rozwoju nieporozumień, które rychło mogą kompromitować nas wobec osób obcych.

Jeszcze jedna uwaga faktyczna, Marchlewski bardzo silnie podkreśla, że Komisarjat Ludowy przedstawia zupełnie zwarty i jednolity zespół, i że rozliczenie na to, że sytuacja może być inną przy wypłynięciu na czoło tych lub owych ludzi z pośród bolszewików, byłoby błędem. Lenin, Dzierżyński czy Trocki jednakowo, jak twierdzi Marchlewski, pragną przez zakończenie wojny móc przejść do pracy organizacyjno-twórczej i móc znieść czczewyczajki. W delegacji Marchlewskiego, wśród jego "sotrudników" miało przyjechać dwóch profesorów prawa międzynarodowego. Wobec jednak wybuchu bomby w Moskwie okazała się konieczność ich zaaręszowania, członkowie delegacji nawet wyrażają przypuszczenie, że zostali oni rozstrzelani. przybyć zaś Japanezów.

Członek delegacji Jabłoński, którego Marchlewski dziś wysyła przez front, jako kurjera jest siostrzeńcem prezesa Łomżyńskiego Towarzystwa Rolniczego a jak zdają sobie przypominać niektórzy z nas, jest to figura bliska słynnego Urickiego.

Członek Delegacji Aleksander syn Stanisława Sonje jest, jak nam się zdaje, synem naturalnym Patka.

Kończąc ten raport, w którym postarałem się podać do wiadomości to wszystko, co najbardziej zdało mi się informować o sytuacji i możliwościach, pozwalam sobie prosić Pana Naczelnika:

o łaskawe wpłynięcie, żeby przez zastępienie ppor. Baczyńskiego przez innego mógł być z apewnionym niezbędnym spokojem prac Delegacji i zapewnioną jej powagą.

o decyzję o losie panny Marchlewskiej, gdyż Delegacji musi o to chodzić, żeby nie stosowne represje względem niej powzięte tutaj na miejscu nie przyniosły wstydu naszej reprezentacji,

o ewentualnie, gdyby taką była wola Pana Naczelnika, przysłanie do rozmów z Marchlewskim kogoś bardziej odemnie do tego przygotowanego, co zarazem ułatwi zadanie moje, jako prezesa Delegacji, i tak już wymagające czujności i powagi. rozważ.

Wobec tego, że treść niniejszego pisma z natury rzeczy o prywatnym jego charakterze decyduje, pozwalam sobie złożyć Panu Naczelnikowi wyrazy najgłębszego szacunku.

Kossakowski m.p.

Mikaszewicze, 13 października 1919

wysłano za pośrednictwem płk. Sikorskiego.



Za zgodność odpisu: